



Życzenia Biskupa Opolskiego



ANNA KWASNIČKA

Boży grób w kościele Świętego Jacka w Kamieniu Śląskim



Starotestamentalny autor Pieśni nad pieśniami w następujący sposób sławi miłość Pana:

„bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol, żar jej to żar ognia, uderzenie boskiego gromu. Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki” (Pnp 8,6n).

Tymczasem Pascha Chrystusa i jej uobecnienie w Eucharystii objawia, że miłość Boża jest potężniejsza niż śmierć, że zwyciężyła śmierć, piekło i szatana. Jako taka jest naszym ocaleniem.

Św. Paweł, który doświadczył jej potęgi pod Damaszkiem i sławi ją w swoim Hymnie o miłości (1Kor 13), nie ma najmniejszych wątpliwości, że dla niej warto żyć i jej życie swe dać!

Niech zbliżające się Święta Wielkanocne umocnią także w nas to zasadnicze przeświadczenie.

Niech Zmartwychwstały zagości w naszych sercach, nas przemieni, obdarzy pokojem, radością i nadzieją; mocą swego Ducha niech nas uczyni mężnymi i wiernymi świadkami Jego miłości.

Wraz z Bożym błogosławieństwem

+ Andrzej Czajka

Stalag 344 Lamsdorf



Zebrani uczcili pamięć ofiar

ŁAMBINOWICE. 17 i 18 marca 1945 r. oddziały Armii Radzieckiej wyzwoliły i oswobodziły Stalag 344 Lamsdorf, jeden z największych kompleksów obozów jenieckich zorganizowanych przez władze niemieckie w czasie II wojny światowej. W latach 1939–1945 przebywało w nim blisko 300 tys. jeńców kilkudziesięciu narodowości. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowili żołnierze Armii Radzieckiej, brytyjskiej oraz żołnierze Wojska Polskiego i Armii Krajowej. W 65. rocznicę tamtych wydarzeń przed pomnikiem Martyrologii Jeńców Wojennych w Szadurczycach, na terenie Miejsca

Pamięci Narodowej w Łambinowicach, odbyły się obchody zorganizowane przez Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu oraz Urząd Gminy w Łambinowicach. Uroczystości rozpoczął hymn państwowy, po którym Piotr Banera – uczeń Zespołu Szkół w Łambinowicach – wyrecytował fragment wspomnień Sergieja Woropajewa, jeńca radzieckiego Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf. Na zakończenie wszyscy zebrani goście uczcili pamięć ofiar zmarłych i poległych w obozie minutą ciszy oraz złożyli wiązanki i zapalili znicze przed pomnikiem.

Niezwykłe pisanki

TWÓRCZOŚĆ LUDOWA. W Cementowni Górażdże powstała jedna z największych pisanek. Jest z cementu, ma trzy i pół metra wysokości, waży 660 kilogramów. Opolskimi ludowymi wzorami ozdobiły ją członkinie zespołu pieśni Szwarne Dziołchy: Jolanta Nogosek i Inga Frank. Ta oryginalna

pisanka pojechała na jarmark wielkanocny do Warszawy. Nieco mniejszą pisanek, gipsową, pięknie ozdobioną przez znane nie tylko na Opolszczyźnie twórczynie ludowe Magdalenę Kochaniec i Grażynę Czekalę z Gogolina możemy obejrzeć w parku zamkowym w Kamieniu Śląskim.



Jajo z parku zamkowego malowane przez twórczynie ludowe Magdalenę Kochaniec i Grażynę Czekalę

Jakie społeczeństwo, tacy kapłani

KIK w Raciborzu. „Jakie społeczeństwo, tacy kapłani” – to stwierdzenie często powtarzano podczas spotkania zorganizowanego przez raciborski KIK i parafię NSPJ z ks. prałatem dr. Aleksandrem Radeckim, długoletnim ojcem duchownym WSD Archidiecezji Wrocławskiej, autorem książek o tematyce religijnej. W wykładzie „Kapłan, jakiego szukamy” wywodzący się z Raciborza ks. Radecki z dużą dozą humoru mówił o społeczeństwie, środowisku rodzinnym i parafialnym, z którego pochodzi kandydat na kapłana. Na jego powołanie mają wpływ przede wszystkim najbliższa rodzina oraz miejscowy duszpasterz – twierdził

ks. Radecki, przywołując we wspomnieniach proboszcza parafii NSPJ ks. Jana Posta, który udzielał mu mądrych rad i imponował dojrzałą postawą kapłańską. Oczekujemy od kapłana nie tylko gorliwości i pobożności, ale także skromności, mądrości, umiejętności nawiązywania kontaktu z wiernymi, ciekawych homilii i częstszych, bezpośrednich kontaktów z parafianami. Tymczasem w Polsce proboszcz musi spełniać wiele innych obowiązków związanych z administracją, sprawami gospodarczymi i organizacyjnymi parafii. Byłoby idealnie, gdyby kapłan mógł zajmować się tylko sprawami duszpasterskimi, mówił wykładawca.

Aptekarze w Kamieniu Śl.

REKOLEKCJE. 27 i 28 marca br. w Sebastianum Silesiacum w Kamieniu Śląskim odbywały się XVI wielkopostne rekolekcje aptekarzy Opolszczyzny, połączone ze spotkaniem członków Izby Aptekarskiej prowadzonym przez prezesa Andrzeja Prygiela oraz wykładem Renaty Kukli i Wojciecha Krówczynskiego o promocji zdrowia w opiece farmaceutycznej nad pacjentem. Nauki rekolekcyjne głosił ks. dr Albert Glaeser. Aptekarze i ich rodziny uczestniczyli w nabożeństwach Drogi Krzyżowej, Gorkich Żali i w niedzielnej Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem abp. Alfonsa Nossola. Doroczne aptekarskie rekolekcje ubarwiła XVI edycja Poetyckiej Pigułki mgr. Farmacji Waltera Pyki pt. „Przejaśnienie”, w której aptekarz-poeta opowiedział o magicznym miejscu, do którego każdego roku przywołuje ich św. Jacek i od lat kilku św. Sebastian, gdzie ks. prałat Albert Glaeser rekolekcyjnym nauczaniem pomaga aptekarzom rozjaśniać rzeczywistość. Poetyckie rozważania Walter Pyka podsumował wierszem „Napisane w Kamieniu”: „Teraz, kiedy już mamy swoją Stację, swojego patrona, swojego księdza, o wiele łatwiej trafić nam do Zamku, usiąść przy stole, pokrząć ducha, umocnić ciało, by znacznie pewniej ten »próg nadziei« przekraczać. Codziennie”.

Beatyfikacja ks. Jerzego Popiełuszki

SPRAWY ORGANIZACYJNE. W związku ze zbliżającą się uroczystością beatyfikacyjną służi Bożego księdza Jerzego Popiełuszki, która odbędzie się w niedzielę 6 czerwca 2010 roku, organizatorzy przygotowali karty wstępu dla uczestników uroczystości oraz karty parkingowe dla autokarów i samochodów osobowych. Posiadanie tych kart umożliwi wejście na plac celebry oraz zaparkowanie pojazdów w wyznaczonych do tego miejscach. Parafie, stowarzyszenia oraz wierni, którzy zamierzają grupowo lub indywidualnie wziąć udział w uroczystości beatyfikacyjnej w Warszawie, proszeni są o zgłoszenie zapotrzebowania na karty wstępu i karty parkingowe w Wydziale Duszpasterskim Kurii Diecezjalnej w Opolu do 13 kwietnia 2010 r. Kontakt pod nr. tel. 77 443 21 30, 77 443 21 31 oraz e-mailowo: wd@diecezja.opole.pl.

GOŚĆ OPOLSKI

opole@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole, ul. Koraszewskiego 7-9

TELEFON/FAKS (77) 454 64 72

REDAKCJA:

Andrzej Kerner – dyrektor oddziału, Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś, ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

Między Słowami



Biblia

ks. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Alleluja!

Biblijne słowo, zakorzenione w tradycji chrześcijańskiej. Tłumacze świętych ksiąg pozostawiają je w oryginalnym brzmieniu. W Nowym Testamencie znajdujemy je tylko w Apokalipsie. Jest tam okrzykiem zbawionych w niebie. W Starym Testamencie okrzyk „alleluja!” odnajdujemy w psalmach – jest to liturgiczna aklamacja zaczynająca, albo kończąca pieśni pochwalne i dziękczynne. W tłumaczeniu znaczy „Wchwalajcie Ja”, gdzie „Ja” jest skróconą formą imienia Jahwe. Lub innymi słowy: „Chwała Panu!”. W czasie liturgii świątynnej tym okrzykiem lewicy wzywali do uwielbiania Boga, zachęcali do radosnego śpiewu. Gdy kończyła się paschalna wieczerza, śpiewano w rodzinach tak zwany „Wielki Hallel”. Jest to zbiór psalmów od 115 do 118. Wspominają o tym Ewangelisci: „Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej” (Mt 26, 30) – tym hymnem jest właśnie ów „Wielki Hallel”. Wyjście z niewoli egipskiej i opiewająca to Pascha hebrajska są tylko zapowiedzią innego, ostatecznego wyzwolenia człowieka. Dlatego autor Apokalipsy wkłada w usta zbawionych opiewających ostateczny tryumf Boga śpiew „Alleluja!”. Paschalny charakter tej aklamacji zachował się w obyczaju Kościoła do dziś.

OTWÓRZ:

Ps 113; 118; Ap 19,1-7.

W opolskiej katedrze

O tobie,
o mnie,
o nas

W katedrze eksponowana jest wystawa **o relacjach między dziadkami i wnukami**. Autorami prac są przedszkolaki, uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych.

Inspiracją do malowania, rysowania i fotografowania były konkursy ogłoszone przez Wydział Oświaty i Młodzieżowy Dom Kultury w Opolu, które od 2004 roku, czyli od czasu ustanowienia przez Sejm RP



Po wystawie oprowadzała Maria Aneta Skiba

Narodowego Dnia Życia, obchodzonego 24 marca, współorganizują imprezy, konferencje i konkursy popularyzujące ideę tego dnia. Tym razem motywem przewodnim Narodowego Dnia Życia było hasło „Dziadki – dziatkom”, obrazujące więź międzypokoleniową między wnukami a dziadkami. O tym, jak ta więź wygląda w codziennym życiu, opowiadają młodzi autorzy prac prezentowanych na wystawie „O tobie, o mnie, o nas”. Na barwnych obrazkach babcia i dziadek idą z wnukiem na spacer, bawią się na placu zabaw, czytają książki, wyprowadzają pieska, wnuki pomagają w zakupach... Jak informuje Maria Aneta Skiba,

prowadząca zajęcia artystyczne w MDK, na konkurs wpłynęło ponad 200 prac, w tym są też prace literackie napisane przez młodzież szkół średnich. Zainteresowanie tematem było ogromne, stąd wniosek, że wnukowie i dziadkowie są sobie potrzebni i chcą być blisko siebie. Wystawę uroczyście otworzyli ks. infułat Edmund Podzielny i uczennica Adrianna Mojzyk w obecności dzieci, młodzieży, ks. Krzysztofa Fabera – dyrektora Radia „Plus” i ks. wikariusza Dariusza Flaka z katedralnej parafii.

tsm

Wspomnienie kapłana

Śp. ks. Aleksander Chmielowski

17 marca 2010 r. w wieku 61 lat zmarł ks. Aleksander Chmielowski, emerytowany proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej w Murowie w dekanacie zagwizdziańskim.


Śp. ks. Aleksander Chmielowski urodził się 11 grudnia 1948 r. w Białych Błotach k. Bydgoszczy, w rodzinie robotniczej jako syn Tadeusza i Feliksi z Kozielskich. W 1955 r., kiedy miał 7 lat, zmarła jego matka i odtąd zamieszkał w Głubczycach, gdzie wychowywała go ciotka Anna Kozielska. W tym mieście ukończył szkołę podstawową i średnią. Po maturze w 1966 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie. Święcenia kapłańskie przyjął 20 maja 1973 r. w Opolu z rąk bp. Franciszka Jopa. Był kolejno wikariuszem w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła Gliwicach (1973), od 1973 do 1974

w Bytomiu-Szombierkach, od 1974 do 1975 w Kluczborku. W latach 1975–1978 pełnił posługę w diecezji płockiej, zaś od 1978 do 1982 na powrót w diecezji opolskiej jako wikariusz w Nędzy. Pierwszą samodzielną placówką były Goświnowice, gdzie był proboszczem w latach 1982–1989. W 1989 r. został pierwszym proboszczem utworzonej 25 sierpnia 1988 r. parafii Murów, w której zajął się dokończeniem budowanego od 1983 r. kościoła. Ze względu na poważną chorobę 8 lutego 2010 r. został zwolniony z urzędu proboszcza i mianowany rezydentem w Opolu-Grudnicach. Zmarł 17 marca 2010 r. w szpitalu w Kup. Uroczystościom pogrzebowym 22 marca 2010 r. przewodniczył bp Paweł Stobrawa. Zmarły kapłan został pochowany w pobliżu krzyża misyjnego przy kościele w Murowie.


jk

■ R E K L A M A ■

WESOŁEGO ALLELUJA!!!



Ziemia Święta 24.09-03.10 / 08-15.10
 Calun Turyński 13-17.05
 Watykan 28.05-01.06
 San Giovanni Św. O.Pio 23-30.08
 Ars 20-24.07
 Lourdes 23-28.09
 Fatima 11-18.05
 Fatima i Santiago 07-15.10
 Santiago - pieszko 28.08-10.09

 DUSZPASTERSTWO
 PIELGRZYMKOWE
 Archidiecezji Katowickiej
 www.pielgrzymki.katowice.pl
 tel. 32 356 90 50

ŚWIADKOWIE. Ksiądz Józef Krawiec mieszka w pokoiku na poddaszu. Poddasze mieści się **w starym budynku dawnego folwarku Kaczorownia.**

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ KERNER

akerner@goscniedelny.pl

Folwark położony jest pół kilometra od drogi nr 88, prowadzącej ze Strzelec Opolskich do Gliwic, na polach między Warmatowicami a Sieronowicami. Ten folwark z totalnej ruiny, własnymi rękami i rękami byłych więźniów, byłych bezdomnych i byłych szanowanych obywateli, ksiądz Krawiec odbudował. To samo zrobił z innym, niedalekim folwarkiem Doryszew. Jeszcze zanim folwarczne izby zostały przerobione na pokoje wspólnoty „Barka”, zanim był prąd i woda, ksiądz już tam zamieszkał ze swoimi ludźmi. I mieszka do dziś. To jest pierwsza rzecz, która mnie w nim zadziwia.

Poddasze księdza Józefa

Drugą jest ten pokój i jego urządzenie. Malutki, z zawsze otwartymi drzwiami. Drzwi nie da się na oścież otworzyć, bo jest za ciasno. Na ścianach, drzwiach i gdzie tylko się da, wiszą zdjęcia przyjaciół i krewnych księdza Józefa. Dziesiątki, jeśli nie setki. Nigdy nie policzyłem. I obrazki, figurki Pana Jezusa, Maryi, świętych. Prostota niesamowita. Serdeczność przebijająca ze zdjęć. Ważni są ludzie i świat ducha – taka płynie stąd nauka.

Trzecią sprawą, która mnie zadziwia, jest ta, że nigdy nie usłyszałem od niego złego słowa o ludziach. Dla ścisłości – najczęściej rozmawialiśmy o mordercach, gwałciicielach, złodziejach, ludziach, którzy krzywdzili

swoje rodziny, o kobietach, które miały dzieci z różnymi mężczyznami.

Po czwarte dziwi mnie, że tego księdza, który mówi dość szybko, czasem za cicho, nie jest teatralnym mówcą, nie podnosi głosu, nie moduluje go, nie jest wielkim aktorem – w ogóle nie jest aktorem! – ludzie słuchają bardzo uważnie. Niektórzy jak urzeczeni.

Piątym zdziwieniem jest jego uśmiech, nieśmiały wyraz twarzy, wciąż świeży mimo przybywających przez lata zmarszczek, siwiejących włosów, zmęczenia, które musi odczuwać.

Dziwi mnie – po szóste – jak wiele dokonał, i to właściwie po godzinach pracy w strzeleckim więzieniu. Żeby wyliczyć tylko

Zupełnie bajeczna sprawa

Rozmowa z **ks. Józefem Krawcem**, twórcą „Barki”, kapelanem więzienia w Strzelcach Opolskich



Ks. Józef Krawiec

ANDRZEJ KERNER: Ile metrów kwadratowych ma Ksiądz pokój?

Ks. JÓZEF KRAWIEC: – Nigdy nie mierzyłem. W przybliżeniu chyba pięć metrów na trzy. Ale nie narzekam, to był mój wybór. Tu i tak mam luksus w porównaniu z tym, co było w folwarku Doryszew. Ale to jest pytanie o to, co będzie dalej. Kiedyś myślałem, że „Barka” to będzie jeden

dom, a teraz są cztery. Nie wiem, czy za pięć lat spotkamy się w tych samych okolicznościach.

Nie odczuwa Ksiądz potrzeby stabilizacji? Od 12 lat żyje Ksiądz w domu „Barki”, z byłymi więźniami, bezdomnymi...

– Oni nie są bezdomni. „Barka” jest ich domem. Ja nie lubię poczucia bezradności. Męczą mnie rozmowy o tym, że jest źle, to wieczne nasze narzekanie. Wtedy wpada się w jakiś marazm. Nikt nie powinien tkwić w bezradności. Ja nie chcę być bezradnym wobec tego, co mnie otacza. Choć czasem muszę się pogodzić z sytuacjami, których nie mogę zmienić. Przykładowo: mamy dom, w którym mieszkają ludzie o dużym stopniu upośledzenia. I nie jesteśmy w stanie im pomóc, ponieważ nie mamy odpowiedniej kadry. Bo my bazujemy na ludziach, którzy tworzą naszą wspólnotę.

Jak Ksiądz wyobrażał sobie swoje życie, kiedy szedł do seminarium?

– Wtedy byłem pod dość mocnym wpływem św. Jana Marii Vianneya, miałem nawet szczęście wiele lat temu być w Ars. Pochodzę z wioski i myślałem, że po prostu będę proboszczem na wsi, zwykłym duszpasterzem.

A teraz prowadzi Ksiądz życie niezwykle ...

– Powiedziałbym raczej: oryginalne, choć też nie do końca tak jest. Oczywiście mam świadomość, że to, co robię, różni się od tego, co robią inni księża diecezji opolskiej. Ale nie można wartościować. Po prostu fakt, że jestem w kryminale, powoduje inne wyzwania. Jak każdy ksiądz na parafii próbuję tylko rozwiązywać problemy ludzi ze swojej wspólnoty. Tylko że moja wspólnota to są ludzie z więzienia i ci, którzy trafiają do „Barki”

Czy kontakt na okrągło przez całą dobę z ludźmi, którzy mają wielkie problemy lub skomplikowane życiorysy, jest dużym obciążeniem psychicznym?

– Chodzi o świadomość, że jestem potrzebny i że ktoś potrzebuje pomocy. Choć więźniom nie jest łatwo przyznać się, że potrzebują pomocy Pana Boga i że człowiek, który jakoś przez Pana Boga jest posłany, może im pomóc. Na pewno grozi mi brak wrażliwości, że się przyzwyczaję do tych ludzkich problemów, że zabraknie mi świeżości w patrzeniu na człowieka. Uczę się innego patrzenia na ludzi. Nie w perspektywie całego życia, ale chwili aktualnej – jaki ten człowiek jest teraz, co robi teraz. Na przykład jeden

**Ks. Józef
Krawiec
i Bodzio
na schodach
domu „Barki”**



fa

te cztery domy, w których mieszka prawie stu ludzi. Cztery wspólnoty, w których znajdują miejsce ludzie, dla których nie ma miejsca gdzie indziej.

To może brzmieć jak wezwanie do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Oczywiście nie po to piszę. Piszę, bo jest Wielkanoc. „Barka”, rezydencja ks. Józefa Krawca, to jedno z tych miejsc, w których światło Zmartwychwstania świeci dla mnie najwyraźniej. Wiem, że nie byłoby moich zdziwień, gdyby nie to, że Józek Krawiec, chłopak z Żędowic, spotkał gdzieś Ogrodnika z jerozolimskiego poranka sprzed dwóch tysięcy lat i poszedł za Nim. A Ten zaprowadził go do podstrzeleczkich zrujnowanych folwarków. ■

z więźniów całkiem pości w piątek, a ja jem. To kto jest bardziej religijny tego dnia? Ja wracam do „Barki” samochodem, a ktoś rowerem w mróz jedzie z „Barki” kilka kilometrów do pracy. Muszę widzieć pozytywwy i cieszyć się każdym dobrem w ludziach. A poza tym jest też tak, że ludzie w „Barce” są pokorni, świadomi swoich słabych stron.

Co przesądziło o tym, że Ksiądz zdecydował się zamieszkać wśród ludzi potrzebujących pomocy?

– Kiedy byłem już kapelanem więzienia i mieszkalem na plebanii, jakieś 15 lat temu, przyszedł do mnie człowiek, który wyszedł na wolność i chciał mi podziękować. Przyniósł mi kasetę z muzyką, którą lubię. To był wieczór, a ja zacząłem się zastanawiać, czy go zaprosić na plebanię. Wiedziałem, że on był złodziejem. I zacząłem myśleć, co by się stało, gdyby on wszedł, a nie daj Boże, za jakiś czas na plebanii coś by zginęło. I ja wtedy go na tę plebanię nie zaprosiłem. To było dla mnie kosmicznie trudne doświadczenie, że tak potraktowałem człowieka. Zrozumiałem, że jeśli mam dalej pracować w kryminale, to muszę jakoś temu zaradzić. Wtedy usłyszałem o Sadowskich,

założycielach Fundacji „Barka”, którzy zamieszkali z byłymi więźniami. Pojechałem z przyjaciółmi obejrzeć to miejsce. Zobaczyłem i to mnie przekonało.

Czy chciał Ksiądz stąd kiedyś odejść?

– Oczywiście – jak to w życiu – były różne wahania. Najtrudniej było po 4 latach pracy w kryminale, kiedy do więzienia zaczęli wracać ci, którzy, jak mi się wtedy wydawało, nigdy już nie wrócą. Przecież modlili się ze mną, mocno wierzyli, wydawało się, że wyfruną z kryminału jak aniołki. Mogłem zgorzknieć albo odejść. Albo po prostu zaakceptować rzeczywistość i ludzi takimi, jacy są. Po prostu pokochać. Nawiasem mówiąc, ja jestem jednak w dobrym położeniu. Bo w sytuacji ekstremalnej mogę pójść do biskupa i poprosić, żeby mnie stąd przeniósł. Inni barkowicze nie mają tego wyjścia.

Co Ksiądz myśli i czuje, gdy niektórzy z barkowiczów wracają do złego życia?

– Jest pokusa, żeby powiedzieć: „On już przegrał, nic z niego już nie będzie”. Próbuję kontrolować swoje usta i serce. Każdy z nas upada, każdy potrzebuje wybaczenia i pojednania. Jest mi jednak obca litość. Muszę być konsekwentny,

bo inaczej ta wspólnota by się nie utrzymała. Czasem trzeba powiedzieć komuś, że musi odejść, bo nie dotrzymał obowiązujących tu zasad. Ale po spełnieniu pewnych warunków dostaje szansę powrotu.

Czy są chwile, kiedy w wyraźniejszy sposób odczuwacie obecność Boga?

– Na początku obawialiśmy się bardzo, żeby jedna czy druga głupota, która mogła się nam przytrafić, nie przekreśliła całej sprawy. Bardzo istotny był moment pozbycia się tego lęku. Pojąłem, że nie muszę się bać, nawet jeśli ten dom przestanie istnieć. Często zdarzają się sytuacje, kiedy dostajemy od kogoś pieniądze właśnie wtedy, gdy nam ich bardzo brakuje. Ostatnio musieliśmy wymienić nasz ekologiczny piec c.o., przyjaciel z Oławy zrobił nam go, mówiąc: będziecie mieli pieniądze, to zapłacicie, nie będziecie mieli, to nie zapłacicie. Wtedy mój przyjaciel ks. Jurek Kostorz poprosił słynnego hodowcę gołębi pana Puttmanna, żeby ofiarował swoje gołębie na aukcję dla nas. Aukcja na pielgrzymce hodowców gołębi na Górze Świętej Anny przyniosła dokładnie tyle dochodu, ile kosztował ten nasz piec. Więc zupełnie bajeczna sprawa. ■

Diecezjalne Duszpasterstwo Rodzin

Nareszcie na swoim

W Dniu Świętości Życia 25 marca 2010 roku otwarte zostało w Opolu **Centrum Służby Życiu i Rodzinie**.

Dzięki ogromnemu zrozumieniu bp. ordynariusza Andrzeja Czaia, po 17 latach rozproszenia, placówki Diecezjalnej Fundacji Obrony Życia otrzymały wspólny lokal w centrum Opola, za co serdecznie dziękował ks. dr Jerzy Dzierżanowski, diecezjalny duszpasterz rodzin, na uroczystości otwarcia i poświęcenia nowej siedziby. Biskupa ordynariusza Andrzeja Czaia, bp. Pawła Stobrawę, infułata Edmunda Podzielnego, licznie przybyłych duszpasterzy, pracowników kurii biskupiej, przedstawicieli władz samorządowych i państwowych,

wolontariuszy, pracowników kościelnych i świeckich organizacji i stowarzyszeń prorodzinnych powitał prezes Diecezjalnej Fundacji Obrony Życia, ks. dr hab. Józef Mikołajec.

W nowej siedzibie, usytuowanej na placu Katedralnym, miejsce na działalność otrzymały: Duszpasterstwo Rodzin, Duszpasterstwo Trzeźwości, Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy, Diecezjalna Poradnia Rodzinna, biuro Fundacji Obrony Życia. Połączone w jednym miejscu i pod jednym zarządem fundacji placówki te utworzyły Centrum Służby Życiu i Rodzinie. Teraz w jednym miejscu będzie można skontaktować się z duszpasterzem rodzin, terapeutą osób uzależnionych, nauczycielem naturalnych metod planowania rodziny, psychologiem i z innymi doradcami. Tutaj realizowane będą projekty finansowane przez samorządy lokalne i Unię Europejską, m.in. program „Przyszłość dziecka w naszych rękach”, „Zrozumieć

siebie bez alkoholu”, „FAScynujące rodzicielstwo”, „Od samotności do samodzielnosci”.

Nowe, funkcjonalnie urządzone pomieszczenia poświęcił biskup ordynariusz Andrzej Czaja. Podziękował i pobłogosławił wszystkim, którzy służą rodzinie, wspierają, zapewniają fachową pomoc w sytuacjach trudnych, kryzysowych. – To otwarte Centrum jest konkretnym zaproszeniem wszystkich, którzy chcą służyć rodzinie, czy to w ramach stowarzyszeń państwowych, czy kościelnych, by nikt stąd nie odszedł bez pomocy. Dbajcie o to, by uświadamiać rodzinie, że łatwiej będzie się ona rozwijać, jeżeli postawi na Boga, jeżeli będzie silna Bogiem – mówił bp Andrzej Czaja.

Pomieszczenia zajmowane przez Centrum Służby Życiu i Rodzinie znajdują się w dobudowanej przez kurię biskupią części domu katechetycznego parafii Podwyższenia Krzyża Świętego.

Teresa Sienkiewicz-Miś



TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Lekarz Krystyna Winiarska, instruktorka diecezjalna duszpasterstwa rodzin, dziękuje bp. ordynariuszowi Andrzejowi Czai za nową siedzibę i za jej poświęcenie

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

Modlitwa o życie

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego ponad 20 osób w obecności biskupa opolskiego złożyło przyrzeczenie duchowej adopcji.



ANNA KWASNIČKA

W diecezji opolskiej zwińczeniem obchodów Dnia Świętości Życia, w które wpisane zostały konferencja na wydziale teologicznym oraz otwarcie Centrum Służby Życiu i Rodzinie, była Eucharystia, sprawowana w kościele seminaryjno-akademickim, pod przewodnictwem bp. Andrzeja Czaia, w trakcie której ponad 20 osób uroczystość złożyło

– Bądźcie apostołami ratowania życia – zwrócił się bp A. Czaja do podejmujących duchową adopcję

przyrzeczenie duchowej adopcji. – Módlmy się o dar świętości życia, o zaangażowanie nas wszystkich na rzecz pomocy dzieciom, samotnym matkom, rodzinom – podkreślał ks. Jerzy

Dzierżanowski, diecezjalny duszpasterz rodzin. Duchowa adopcja jest szczególnym wyrazem troski o zagrożone dzieci nienarodzone. Przez 9 miesięcy, zatem tyle czasu, ile dziecko rozwija się w łonie matki do chwili narodzin, jest ono otoczone modlitwą o uratowanie jego życia. W homilii biskup ordynariusz, nawiązując do Zwiastowania Pańskiego, które zapoczątkowało cud ocalenia rodzaju ludzkiego, przypomniał, że Jezus jest wielkim ratownikiem naszego życia. – Bóg dla życia ludzkiego dał swoje życie. Naszym zadaniem jest starać się żyć jak Jezus, czyli ratować życie, by ono mogło żyć życiem Bożym na wieki – podkreślał w homilii bp Andrzej Czaja, dziękując osobom podejmującym troskę o życie Boże w sobie i życie innych. **ana**



ZDJE CIA ANNA KWAŚNICKA

„Wrzosola” 2010

Śpiewają Panu na chwałę

Na „Wrzosole”
przyjechało
17 zespołów

W sobotę 20 marca parafia św. Józefa Robotnika we Wrzoskach **po raz ósmy gościła dziecięce i młodzieżowe schola parafialne.**

Śpiewem podczas liturgii wychwalacie Pana Boga, wyrażacie swoją wiarę, ale także stajecie się apostołami niosącymi ludzom słowa Pisma Świętego. Zachęcam was, aby obowiązek śpiewania w zespole, bo jest to przecież obowiązek łączący się z koniecznością uczestnictwa w próbach, czasem z rezygnacją z innych przyjemności, wypływał z waszej pobożności – podkreślał ks. Piotr Dębski w kazaniu wygłoszonym do członków scholi parafialnych, zgromadzonych na VIII

Przeگلądzie Scholi Liturgicznych „Wrzosola 2010”. Doroczny przegląd, którego celem jest propagowanie liturgicznego ruchu śpiewaczego, cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Tak jak w ubiegłym roku, i tym razem przyjechało 17 zespołów, dla których „Wrzosola” to czas modlitwy i formacji, opracowywania wspólnego repertuaru, a także wymiany doświadczeń.

Z różnych zakątków diecezji

W ławkach kościoła św. Józefa Robotnika we Wrzoskach zasiadło blisko 300 śpiewaków, zarówno dzieci, jak i młodzieży, głównie dziewczęta, ale również kilku chłopaków. Przyjechały schole z Komorników i Kórnicy prowadzone przez Alicję Janochę, schole z raciborskich parafii Matki Bożej oraz Krzyża Świętego pod opieką Marii Koloch, schola z Kuniowa kierowana przez Gabrielę Denderę, schola

z Chrzęszczyc pod kierunkiem Katarzyny Długosz, schola z Naroku prowadzona przez Urszulę Glombek, schola Piccoli Cantori di Dio z Toszka w diecezji gliwickiej, którą dyryguje Lidia Badura, schola Głos z Osieka w parafii Kadłub pod kierunkiem Krystyny i Sebastiana Maderów, schola Wszystkich Świętych z Olesna pod opieką Krystyny Haber, schola Gaudium z Dąbrowy prowadzona przez Dorotę Słomkę, schola Cantus Mirabilis ze Starych Budkowic pod kierunkiem Bernadety Malik, schola Callunae Domini z Wrzosek dyrygowana przez Wiesławę Pośpiech, schola z opolskiej katedry pod opieką Anny Płaczek, schola z Nowego Świętowa prowadzona przez Stefana Ludwę, schola Cantare Cordis z Domecka pod kierunkiem Teresy Ramoli oraz schola z parafii św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach prowadzona przez Sandrę Jaszkwic i Elżbietę Ebisch.

Tym razem warsztaty

Tegoroczny przegląd nabrał charakteru szkoleniowego. – Nie zaplanowaliśmy indywidualnych prezentacji zespołów. Dzieci i młodzież na wspólnych warsztatach ćwiczyły pieśni mszalne i łacińskie śpiewy części stałych Mszy świętej, natomiast dla dyrygentów zorganizowaliśmy specjalistyczne szkolenie poprowadzone przez wykładowców Akademii Muzycznej we Wrocławiu – prof. Martę Kierską-Witczak oraz ks. Piotra Dębskiego z Legnicy – wyjaśnia ks. dr Grzegorz Poźniak, kierownik Studium Muzyki Kościelnej w Opolu, prowadzący „Wrzosole”. Przećwiczone pieśni zostały wykonane w czasie Eucharystii kończącej przegląd oraz w Wielki Czwartek podczas Mszy Krzyżma Świętego w katedrze opolskiej. Rozwiązano również ogłoszony rok temu konkurs na logo „Wrzosoli”. Wpłynęły jedynie dwie prace, a ich twórcy – Karolina Korol z Opola oraz grupa starsza scholi z parafii w Chrzęszczycach – zostali nagrodzeni płytami. O poczęstunek dla uczestników zatroszczyły się parafianki ze Wrzosek, a upominki dla młodych śpiewaków ufundowała Gmina Dąbrowa, na terenie której odbywa się przegląd. Dzieci otrzymały kubki i słodkości, a ich dyrygenci pamiątkowe dyplomy i publikacje książkowe. Na zakończenie ks. dr Hubert Łysy, proboszcz parafii św. Józefa Robotnika, zaprosił wszystkich na przyszłoroczną „Wrzosole”, która znów przyberze charakter konkursu.



Od parafii św. Józefa Robotnika na zakończenie przeglądu uczestnicy otrzymali prymulki
PO PRAWIE: Dyrygenci odebrali pamiątkowe dyplomy

Anna Kwaśnicka

Wystawa kroszonek

Od Niedzieli Palmowej w Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu-Bierkowicach, w spichlerzu z Grudni eksponowane są kroszonki wykonane podczas dwu konkursów, dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych, zorganizowanych przez Muzeum Wsi Opolskiej i Towarzystwo Kultury Ludowej. Wystawa nosi tytuł „Kroszonki Opolskie 2010”.



Opolskie kroszonki ozdabiają wielkanocne stoły

Procesje konne

Wielkanocne procesje konne mają w naszym regionie kilkusetletnią tradycję. W okolicach Olesna odbywają się w pierwsze święto

zaproszenia

Wielkanocy. W Biskupicach początek o godz. 14.00, w Sternalicach o 12.30, a w Kościeliskach o 14.30. W rejonie raciborskim procesje odbędą się tradycyjnie w Poniedziałek Wielkanocny: w Bieńkowicach o 13.00, w Pietrowicach Wielkich o 13.00, a w Raciborz-Sudole o 12.30. Krótszą tradycję ma procesja konna prowadząca z Żędowic do Zawadzkiego (kościół NSPJ) – początek o godz. 14.00.

Piąta rocznica śmierci Jana Pawła II

12 kwietnia, godz. 18.00, kościół seminaryjno-akademicki św. Jadwigi Śląskiej, czuwanie modlitewne przygotowane przez Duszpasterstwo Akademickie „Resurexit” oraz seminaryjną grupę papieską. Program: 18.00 – adoracja Najświętszego Sakramentu; 19.00 – Msza św.; 20.00–22.00 – czuwanie modlitewne; **12 kwietnia**, godz. 18.30, katedra pw. Podwyższenia Krzyża Świętego – Msza św. w katedrze opolskiej o rychłą beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II.

Dni skupienia

Siostry Maryi Niepokalanej zapraszają do Branic na dni skupienia:

„Co zrobić, aby mieć czyste serce?” dla dzieci ze szkół podstawowych, **od 16 do 18 kwietnia**, oraz „Maryja – Pani naszych losów” dla dziewcząt od III klasy gimnazjum, **od 1 do 3 maja**. Więcej informacji oraz zapisy u s. Agnieszki (tel. 77 486 82 18 lub 609 209 324, e-mail: smi.branice@op.pl).

Symposium

Katedra Katechetyki, Pedagogiki i Psychologii Religii Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego zaprasza duszpasterzy, katechetów, nauczycieli, studentów, rodziców i wychowawców na sympozjum katechetyczne „Współczesna katecheza: kryzysy i... nadzieja”, które odbędzie się **17 kwietnia** o godz. 9.00 w auli przy ul. Drzymały 1. Program: słowo wprowadzające – ks. prof. Stanisław Rabiej, dziekan WT UO; „Człowiek: kryzysy i... nadzieja” – ks. dr hab. Stanisław Bafia, prof. UWM; „Wychowanie chrześcijańskie: kryzysy i... nadzieja” – ks. prof. Marian Nowak, KUL; „Religia: kryzysy i... nadzieja (ujęcie psychologiczne)” – ks. dr Dariusz Krok, UO; „Katecheza parafialna: kryzysy i... nadzieja” – o. dr Emilian Gołąbek OFM, PWT; „Katecheza szkolna:

kryzysy i... nadzieja” – ks. dr Waldemar Janiga, Przemysł; „Katecheza dorosłych: kryzysy i... nadzieja” – ks. prof. Kazimierz Misiaszek, UKSW.

Dla rodziców

Franciszkańskie Duszpasterstwo Młodzieży zaprasza rodziców na dzień skupienia na Górze św. Anny, który rozpocznie się w sobotę, **17 kwietnia** o godz. 10.00, zakończenie w niedzielę o 12.00, w programie: Eucharystia, konferencja, ognisko, spacer po kalwarii. Zapisy i informacje – o. Jozue (663 530 134 lub o.jozue@interia.pl). Duszpasterzom zależy na spotkaniu z rodzicami, by nie tylko pokazać miejsce, gdzie przebywają, modlą się i bawią ich dzieci, ale również po to, by porozmawiać z nimi na tematy wychowawcze.

Duszpasterstwo Nauczycieli Akademickich

21 kwietnia (środa) godz. 19.00 (aula w Muzeum Diecezjalnym) – spotkanie z twórcami filmu „Popiełuszko. Wolność jest w nas”.

Warto przeczytać

Ulica nie tylko prowincjonalna

Kolejne trzy numery Opolskiego Kwartalnika Kulturalnego „Prowincja” wydane w jednym zeszycie, do czego, jak wyznaje redaktor naczelna Jagoda Cierniak, zmusiły ich względy finansowe, oscylują wokół słowa „ulica”.

Bo wiadomo, że „Ulice Opola nie są szare”, a Katarzyna Kołowrot w „Kulturze w rękach opolan” opisuje wielotematyczną imprezę zwaną „Ulicą kultury”, podczas której przez trzy dni miasto tętniło spektaklami,

happeningami, koncertami, wystawami i spontanicznymi akcjami. Mirosław Pisarkiewicz odpowiada na pytanie, jak reagować na graffiti. Czy jest to świadectwo czasów, sztuka czy wandalizm? Wszystko, co modne, można zobaczyć na ulicach większych miast, stwierdza w artykule „Street fashion, czyli moda uliczna” Agnieszka Miernicka, bo styl ubierania odgrywa niezwykle ważną rolę w środowiskach miejskich, zwłaszcza wśród młodzieży, i staje się zjawiskiem kulturowym, równie fascynującym jak literatura, teatr i sztuka. Magdalena Żołędź i Paweł Krzysztof Kabanienko z pasją fotografują miasta, jego ulice, podwórka, a próbki ich talentu znajdziemy



w polecanej „Prowincji”. Temu dość oryginalnemu traktowaniu ulicy na łamach „Prowincji” towarzyszą inne tematy, jak interesujący reportaż Zdzisława Adamca z pobytu na wyspie Mauritius, artykuł Jana Morawiaka o historii Teatru 13 Rzędów i Jakuba Fedyczaka o środowisku muzycznym w Opolu w latach 1945–1950. I jak zawsze nie brakuje w kwartalniku dobrej poezji. Pismo redagują: Renata Blicharz, Jagoda Cierniak, Romuald Kulik, Magdalena Żołędź.

tsm

■ R E K L A M A ■